

RECENZJA

rozprawy doktorskiej mgr Malwiny WOJTALI
na temat:

„SOCJOLOGIA WOJNY. ŻYCIE CODZIENNE ŻOŁNIERZY W SPECYFICZNYM ŚRODOWISKU POLA
WALKI”

opracowanej pod kierownictwem naukowym
prof. zw. dr. hab. Marka S. SZCZEPAŃSKIEGO

I

Przed prezentacją zasadniczych treści zawartych w recenzji pragnę podkreślić, że rozprawę doktorską mgr Malwiny Wojtali oceniam bardzo pozytywnie. Doktorantka właściwie sformułowała założenia badawcze, w sposób prawidłowy skonstruowała strukturę dysertacji oraz trafnie dobrała metody badań. Zalety omawianej rozprawy doktorskiej wynikają przede wszystkim z rzetelnie przeprowadzonych badań, które znacząco przewyższają zauważone w pracy uchybienia. Należy podkreślić, że dysertacja jest poświęcona badaniom stosunkowo słabo rozpoznanych zagadnień z obszaru nauk socjologicznych, odnoszących się do socjologii wojny.

Z wielkim zainteresowaniem i ciekawością pochyliłem się nad rozprawą doktorską Pani mgr Malwiny Wojtali. Złożyło się na to kilka powodów, ale jeden wydaje się być bardziej istotny. Otóż przez kilkadziesiąt lat zajmowałem się sztuką wojenną i sądziłem, że posiadam w tej materii dość rozległą i ugruntowaną wiedzę. Przyznaję, że moja pewność w tym aspekcie uległa pewnemu przewartościowaniu. Dlaczego? Zajmowałem się bowiem sztuką wojenną, postrzeganą przez pryzmat jej części składowych – strategii, sztuki operacyjnej i taktyki. Stąd, sztukę wojenną ograniczałem – zapewne nie bez racji - do wiedzy i umiejętności, dotyczących form i sposobów przygotowania oraz prowadzenia działań wojennych w różnej skali. Zajmowałem się zatem przedsięwzięciami realizowanymi w toku wojny przez strony biorące w niej udział, dla osiągnięcia określonych celów militarnych (wojskowych) i politycznych. Analizowałem i na tej podstawie formułowałem wnioski dotyczące przebiegu walk, bitew i operacji, natomiast w znacznie mniejszym stopniu w kręgu moich zainteresowań znajdowali się żołnierze, postrzegani w ujęciu zaprezentowanym przez Doktorantkę. Oceniam, że jest to podejście bardzo interesujące, odpowiada bowiem na pytanie, dlaczego żołnierze w czasie działań wojennych zachowują się tak,



a nie inaczej, a także co i w jaki sposób wpływa na ich stosunek do otaczającej rzeczywistości.

W tym miejscu można zadać fundamentalne pytanie o to, co jest najbardziej ogólnym celem prowadzenia badań naukowych? Niewątpliwie jest nim dążenie do poznania i zrozumienia rzeczywistości. Innymi słowy są to procesy dogłębnego wyjaśnienia wszelkich problemów oraz zaproponowania odpowiednich kierunków i sposobów przekształcenia rzeczywistości. Celem nauk społecznych, jest nie tylko odkrywanie i wyjaśnianie praw rządzących społeczeństwem i jego wytworami, ale także przewidywanie przyszłości, a zwłaszcza badanie różnego rodzaju trendów i ocena ich wpływu na społeczeństwo. Odnosząc się do dokonań Doktorantki można zauważyć, że poznanie tego, w jakich warunkach funkcjonowali żołnierze na afrykańskim teatrze wojny powinno w swej istocie służyć temu, by zebrane doświadczenia wykorzystać w praktyce. Między innymi do przygotowania polskich żołnierzy do funkcjonowania w różnych warunkach, w których realizowane są operacje poza granicami kraju. A przypomnę, że żołnierze Wojska Polskiego uczestniczyli po zakończeniu drugiej wojny światowej w operacjach prowadzonych na wielu kontynentach.

W kontekście powyższych rozważań z dużym zainteresowaniem i zadowoleniem należy przyjąć podejmowanie różnorodnych badań, których istota sprowadza się do opracowania naukowo uzasadnionych koncepcji przygotowania żołnierzy do udziału w wojnie. Wojnie, która nie składa się wyłącznie z walk i bitew, ale również tego, co Doktorantka określiła mianem codzienności. Powyższa konstatacja w pełni koresponduje z problematyką, która legła u podstaw badań i ich wyników, prezentowanych w ocenianej rozprawie doktorskiej. Stwierdzam zatem, że podjęcie przez Doktorantkę tak istotnego, a zarazem trudnego tematu należy uznać za działanie w pełni uzasadnione, którego kontekst epistemologiczny i ontologiczny nie budzi wątpliwości. Należy także podkreślić, że badania, których wyniki zawarto w ocenianej dysertacji, Doktorantka prowadziła pod kierownictwem prof. zw. dr hab. Marka S. Szczepańskiego, stąd można mieć pewność, że na wszystkich etapach prowadzonych badań dysponowała doskonałym wsparciem merytorycznym.

II

Analizując treść recenzowanej dysertacji stwierdziłem, że całość kwestii metodologicznych Autorka ujęła w czwartym rozdziale (15 stron), zatytułowanym „Metodologia”. W sposób logiczny zaprezentowała i w przekonujący sposób uzasadniła zasadnicze założenia badawcze, skupiając się na podkreśleniu roli i znaczenia badań jakościowych. Prezentowane podejście nie budzi zasadniczych




wątpliwości, aczkolwiek trudno jest przejść obojętnie wobec stwierdzenia Doktorantki, że „(...) badania jakościowe często stawiają sobie za cel wytworzenie wiedzy praktycznej przedstawionej w sposób dostępny dla zwykłych odbiorców (...)”. Sądzę, że takie podejście może być zasadne, aczkolwiek nie w przypadku rozprawy doktorskiej, która nie jest przeznaczona dla „zwykłego” odbiorcy.

W dalszej kolejności Doktorantka odniosła się do celu i przedmiotu badań. O ile jednak cel badań – aczkolwiek dyskusyjny (...) *przybliżenie czytelnikowi (...)* (s. 119), został precyzyjnie sformułowany i wyraźnie wyodrębniony w tekście, o tyle przedmiot badań został dość skutecznie zakamuflowany. Stąd, problemy badawcze – główny i szczegółowe trudno ocenić jednoznacznie, przy czym sama Doktorantka używa (jak sądzą omyłkowo) określenia „ogólnikowe pytanie badawcze” (s.120).

W kolejnym podrozdziale Autorka szeroko charakteryzuje przyjęte na potrzeby badań metody, techniki i narzędzia badawcze. Jak już wcześniej sygnalizowałem, domyślny przedmiot badań wymagał od Autorki recenzowanej dysertacji zastosowania ich bardzo szerokiego spektrum, co powinno z kolei zaowocować ciekawymi wynikami, postrzeganymi w kategoriach interdyscyplinarnych. W zasadzie wymienione kwestie nie budzą negatywnych ocen i refleksji. Jedynym dysonansem jest uwaga Doktorantki, dotycząca książek z okresu PRL. Nie bardzo rozumiem zapis, że (...) *są zbyt wartościowe i nie powinno się z nich korzystać (...)* (s. 126). Zapewne Autorka miała co innego na myśli, jednak napisała to, co napisała.

Osiągnięcie zamierzeń badawczych Doktorantka uzależniła od zbadania szerokiego spektrum zagadnień zarówno teoretycznych, jak i praktycznych, powiązanych integralnie z treścią kolejnych rozdziałów i podrozdziałów dysertacji. Już w tym momencie staje się rzeczą oczywistą, że tak ambitne cele Autorka poddała licznym ograniczeniom, co nie zmieniło faktu, iż przedstawiła do recenzji dysertację liczącą ponad 500 stron.

Generalnie rzecz ujmując, przyjęte przez Doktorantkę założenia metodologiczne są racjonalne, zarówno w formie, jak i w treści. Struktura i treść rozdziału metodologicznego wskazuje, że przyjęła ona w badaniach układ cel - problem – teza, co nie budzi zasadniczych uwag i refleksji. Jest to bowiem podejście często stosowane w badaniach społecznych, preferowane przez wielu doświadczonych badaczy. Co istotne, jest to podejście dające rękojmię uzyskania rzetelnych, wiarygodnych i adekwatnych do stanu faktycznego wyników. Oceniając recenzowaną pracę w tym kontekście należy uznać, że Doktorantka wywiązała się w wymaganym stopniu z przyjętego zadania,



zarówno w aspekcie metodologicznym, jak i merytorycznym.

Przyjęty przez Autorkę układ rozprawy jest spójny i logiczny. Struktura jej treści tworzy logiczny ciąg myślowy, zdeterminowany przez temat rozważań. Nie budzi także większych zastrzeżeń jej forma edytorska (przejrzystość tekstu, ekspozycja wybranych fragmentów tekstu, grafika, itp.). Nie obniżają wartości pracy w istotny sposób pewne błędy językowe i edytorskie, aczkolwiek bardziej staranna redakcja tekstu umożliwiała ich uniknięcie.

W podsumowaniu powyższych rozważań stwierdzam, że przyjęte przez Autorkę procedury badawcze są w swej istocie i zasadniczym kształcie przekonujące oraz świadczą o tym, iż posiadała ona wiedzę i umiejętności metodologiczne, niezbędne do uzyskania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk społecznych, w zakresie nauk socjologicznych.

III

Oceniając pozytywnie wartość merytoryczną rozprawy należy zaznaczyć, że choć ma ona charakter użytkowy, to jednak obejmuje cały szereg kwestii teoretycznych, stanowiących interesującą kanwę zasadniczych rozważań. Wnioski i konstatacje Autorki, które zawarte zostały w kolejnych rozdziałach merytorycznych są wielce interesujące i skłaniają do naukowej refleksji.

W rozdziale pierwszym, zatytułowanym „Socjologia wojny” (29 stron) Doktorantka, na podstawie przeprowadzonych badań, dokonała wnikliwej charakterystyki zjawiska wojny i rozlicznych kategorii z nią związanych, postrzeganych z perspektywy socjologicznej. Zaprezentowała szereg poglądów różnych autorów, odnoszących się do socjologii wojny i wojska, teorii konfliktu oraz wojny w różnych ujęciach. Należy zwrócić uwagę na to, że Autorka cytuje dzieła powstałe w różnych okresach historycznych, poczynając od pracy Mieczysława Szerera (1916), a na wydawnictwach z pierwszej dekady XXI wieku kończąc. W tej sytuacji mamy do czynienia z bardzo szerokim spektrum poglądów, niekiedy dość refleksyjnych, aczkolwiek wynikających z różnych okresów rozwoju życia społecznego. Dość refleksyjne są poglądy, wskazujące na pozytywne aspekty wojny. Powstawały one w czasach, w których strefa działań wojennych ograniczały się do kilkudziesięciu kilometrów, a dylematy moralne związane z zabijaniem dotyczyły w swej istocie żołnierzy. Druga wojna światowa i związane z nią pojęcie wojny totalnej, w której dąży się do unicestwienia całych narodów pozostaje w wyraźnej sprzeczności z prezentowanymi poglądami.



Szkoda, że Doktorantka tych kontrowersyjnych współcześnie poglądów w jakikolwiek sposób nie skomentowała. Szkoda także, że nie dotarła do bardzo ciekawej książki Dava Grossmana „O zabijaniu”.

Należy zwrócić uwagę, że prezentując tak szerokie spektrum poglądów Autorka nie uniknęła kilku potknięć. Np. prowadząc rozważania dotyczące wojny, jako głównego przedmiotu badań Autorka na s. 27 pisze: „Współcześnie coraz częściej mamy styczność z konfliktem zbrojnym (...)” (s. 27). Zastanawiające jest, że cytuje w tej materii poglądy Jerzego Wiatra, z książki wydanej w 1964 roku, a zatem ponad pół wieku temu. Książki, która wydana została w całkowicie innych realiach geopolitycznych. Można zatem zastanawiać się na tym, co Doktorantka uznaje jako współczesność oraz jakie kryteria stosuje przy jej identyfikacji i opisie?

W dalszej części niniejszego rozdziału Doktorantka odnosi się do roli, jaką w siłach zbrojnych (wojsku) pełnią oficerowie. Porusza szereg istotnych kwestii związanych z etosem zawodowym, moralnością, etyką i cechami charakteru, których wymaga się od wymienionego korpusu osobowego Sił Zbrojnych. W zasadzie trudno formułować uwagi krytyczne do tej części, aczkolwiek nie można – co czyni Doktorantka – utożsamiać oficera z dowódcą i to z wielu różnych względów. Przykładowo, nie wszyscy dowódcy są oficerami (na niższych poziomach dowodzenia funkcję tę pełnią podoficerowie), a jednocześnie nie wszyscy oficerowie są dowódcami – bardzo wielu zajmuje stanowiska w sztabach, nie pełniąc funkcji dowódczych. Ponadto, dość refleksyjne jest określenie „wielkie jednostki wojskowe” (s. 31). W języku potocznym jednostka wojskowa postrzegana jest zwykle w ujęciu struktury organizacyjnej. Stąd, pojęcie wielkiej jednostki wojskowej może być kojarzone z armią, korpusem, grupą operacyjną, itd. Natomiast w ujęciu Autorki wielka jednostka wojskowa rozumiana jest jako naczelny wódz, wybitny dowódca wysokiego szczebla bądź wysokiej rangi generał. Można przyjąć takie podejście, aczkolwiek wymienione osoby zwykle mają bardzo mało kontaktów z szeregowymi żołnierzami, a zatem ich wpływ na wychowanie żołnierzy jest raczej niewielki. Stosując analogię akademicką można dostrzec, że niewątpliwe znaczący wpływ na funkcjonowanie uczelni ma jej rektor, jednak o poziomie kształcenia i wpływie na wychowanie studentów decydują nauczyciele akademicy. Z kolei w wojsku to podoficerowie i oficerowie na niższych szczeblach dowodzenia decydują np. o poziomie wykształcenia i morale podległych żołnierzy.

Podsumowaniem rozważań zawartych w niniejszym rozdziale jest część poświęcona perspektywie rozwojowej socjologii wojny. Zapewne zamiarem Doktorantki była synteza wcześniejszych rozważań, jednak uważam, że nie jest to próba w pełni udana. Oczekiwałem, że



Autorka wskaże kierunki rozwoju tej specyficznej części nauk socjologicznych, szczególnie w kontekście zmian, jakie zachodzą w postrzeganiu wojny i walki zbrojnej. Oceniam, że taka próba nie została w zasadzie podjęta.

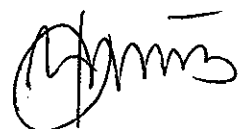
W konkluzji należy zauważyć, że niniejszy rozdział stanowi istotne źródło wiedzy i ciekawą prezentację badań prowadzonych przez Doktorantkę. Stąd, niezależnie od prezentowanych uwag krytycznych oceniam pozytywnie sposób podejścia Autorki do badanej problematyki i formę jej prezentacji.

Rozdział drugi recenzowanej dysertacji, zatytułowany „Socjologia codzienności” (26 stron), poświęcony został głównie prezentacji wyników badań, skupiających się na identyfikowaniu tego, co w naukach socjologicznych nazywa się codziennością. Część pierwszą rozdziału stanowi zbiór ciekawych refleksji nad genezą i rozwojem tej specyficznej problematyki. Jak słusznie zauważa Doktorantka codzienność postrzegana jest zwykle jako coś banalnego, monotonnego i powszedniego, od czego w zasadzie staramy się uciec. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z tego, że stanowi ona zasadniczą treść naszego życia. W kolejnej części rozdziału Doktorantka charakteryzuje szereg pojęć, składających się na to, co nazwane zostało codziennością. Trudno nie zgodzić się z Autorką, że pojęcia te ciągle ewoluują, stwarzając szanse na twórcze, kreatywne podejście badaczy do wymienionej problematyki.

Nie negując wkładu i wysiłku Autorki w prowadzenie badań można zauważyć pewną niepokojącą tendencję, związaną z wykorzystaniem źródeł. W moim przekonaniu zbyt często powołuje się na jedno źródło. Na przykład książka M. Boguni-Borowskiej została przywołana w tekście niniejszego rozdziału ponad pięćdziesiąt razy, a zdarzają się strony, na których przypisy z wymienionej pozycji występują kilkanaście razy z rzędu. Jednocześnie Autorka przytacza poglądy wielu badaczy korzystając ze źródeł wtórnych, nie próbując dotrzeć do źródeł pierwotnych. Trudno w tej sytuacji dociec co w rzeczywistości stwierdził uczony, a jak to zostało zaprezentowane lub zinterpretowane w książce kolejnego autora.

Podsumowaniem rozważań Doktorantki, zawartych w niniejszym rozdziale są wnioski, stanowiące swoistą syntezę rozważań prowadzonych wcześniej. Szkoda, że Autorka nie zdecydowała się na wyraźniejsze ich zasygnalizowanie, ograniczając się wyłącznie do standardowego podsumowania.

Biorąc powyższe pod uwagę oceniam, że niniejszy rozdział stanowi znakomitą kanwę do kolejnych rozważań, dotyczących codzienności w warunkach wojny, aczkolwiek jego treści nie



korespondują w sposób bezpośredni z problemami badawczymi, sprecyzowanymi w części metodologicznej przez Autorkę. Niezależnie od prezentowanych uwag oceniam pozytywnie sposób podejścia Doktorantki do badanej problematyki i formę jej prezentacji.

Kolejny, trzeci rozdział recenzowanej dysertacji, zatytułowany „Życie codzienne na wojnie” (53 strony), poświęcony został analizie czynników determinujących zachowania żołnierzy na froncie (polu walki). Mam wrażenie, że tytuł rozdziału nie w pełni odpowiada treściom, które w nim zostały zawarte. Przecież wojna, postrzegana jako zjawisko społeczne wywiera swój wpływ nie tylko na żołnierzy przebywających w strefie działań bojowych (na froncie), ale także na ludność cywilną, w żaden sposób niebiorącą udziału w walce. Stąd, w moim przekonaniu lepszym rozwiązaniem byłby tytuł „Życie codzienne na froncie”. Oczywiście jest to wyłącznie mój subiektywny osąd, który nie ma wpływu na ocenę treści zawartych w niniejszym rozdziale.

W pierwszej części rozdziału Autorka odnosi się do podstawowych pojęć, których identyfikacja była niezbędna do pełnego rozumienia i percepcji kolejnych części dysertacji. Mam jednak wrażenie, że ograniczenie dociekań poświęconych wojnie psychologicznej wyłącznie do propagandy wojskowej jest pewnym splotem wymienionej problematyki. Wielu badaczy uważa, że wojna psychologiczna jest często mylona z propagandą i jej szerokim użyciem przez strony konfliktu. Twierdzi się, że propaganda jest raczej narzędziem, stosowanym w szerszych procesach wpływów percepcyjnych, a nie samodzielnym środkiem osiągnięcia celów. Może o tym świadczyć to, że Doktorantka w strukturze rozdziału wyodrębniła podrozdział 3.1.2.1., sugerując, że w kolejnych podrozdziałach wskaże i scharakteryzuje kolejne elementy, składające się na pojęcie wojny psychologicznej

W drugiej części Doktorantka odnosi się do poszczególnych czynników, które odciskają swoje piętno na żołnierzach, bezpośrednio uczestniczących w walce. Analiza treści rozważań nie budzi większych wątpliwości i refleksji, aczkolwiek zdarzają się Autorce pewne niekonsekwencje. Na przykład w części poświęconej odczuwaniu strachu Doktorantka opisuje, jakie uczucia może budzić u żołnierzy ogień artylerii i bombardowania lotnicze. Ale jako przykład podaje bombardowanie Drezna w lutym 1945 roku, które od linii frontu oddalone było o kilkaset kilometrów. Pewne refleksje po raz kolejny budzi sposób wykorzystania źródeł. W tej części można odnieść wrażenie, że tekst jest swoistą kompilacją prac kilku autorów. Jako przykład przywołam książkę Murraya „Psychologia wojny. Strach i odwaga na polu walki”. Autorka powołuje się na wymienionego autora w następujących przypisach: 361 – 365, 372 – 377; 393 – 405; 412 – 427; 429 – 436; 438 – 465,



innymi słowy ponad siedemdziesiąt razy na dwudziestu stronach tekstu. Nie bardzo wiem, jak traktować taki sposób podejścia, a nie jest to przykład odosobniony. Tym bardziej, że w niniejszym rozdziale wyraźnie brakuje końcowych wniosków i konkluzji, które mogły stanowić osobisty wkład Doktorantki w prezentowane treści.

Piąty rozdział pracy, zatytułowany „Życie codzienne żołnierzy w specyficznym środowisku pola walki” (472 strony) stanowi studium przypadku, eksponowane przez Doktorantkę w rozdziale metodologicznym. Jak już wcześniej wskazywała Autorka jest to studium zbiorowe, obejmujące wiele przypadków. Doktorantka poddała analizie socjologicznej dwie armie (przy czym pojęcie armii traktujemy umownie), a mianowicie niemiecki Deutsches Afrika Korps oraz brytyjską 8. armię. W prowadzonych rozważaniach Autorka dokonała dodatkowo podziału na wojska lądowe i lotnictwo, a także uwzględniła – choć w zróżnicowanym zakresie, wchodzące w skład wymienionych sił, wojska sojusznicze.

Objętość niniejszego rozdziału wyraźnie wskazuje na ogrom pracy, jaki wykonała Doktorantka. Na podkreślenie zasługuje nieprawdopodobnie wielka liczba przypisów – ponad dwa tysiące, a także bardzo bogata bibliografia. Bardzo interesująca jest konstrukcja rozdziału, w której Autorka zastosowała analogiczne kryteria podziału (z nielicznymi wyjątkami) dla przeciwstawnych stron. W mojej ocenie pewnym mankamentem niniejszego rozdziału jest jego deskryptywny charakter. Autorka przytacza ogromną liczbę faktów, które odnalazła w literaturze, aczkolwiek zastanawiam się, czy wszystkie one mają istotne znaczenie dla prowadzonych rozważań? Czy opisy tego, np. ile koców na noc potrzebował feldmarszałek Rommel ma istotne znaczenie z perspektywy prowadzonych badań? Dążąc do analogicznego opisu codzienności żołnierzy przeciwstawnych stron Autorka cztery razy charakteryzuje klimat afrykańskiego teatru działań wojennych, co wydaje się dość refleksyjne. Wprawdzie charakterystyki te różnią się sposobem podejścia do opisu warunków klimatycznych, co nie zmienia faktu, że żołnierze walczyli w tych samych warunkach.

Bardzo ciekawe są refleksje Autorki, dotyczące postrzegania żołnierzy przeciwstawnych stron, które wskazują na diametralne różnice w stosunku do innych frontów drugiej wojny światowej. Można wręcz odnieść wrażenie, że front afrykański był swoistą enklawą w morzu okrucieństwa, jaką obserwowano w innych rejonach i okresach wojny.

Oceniając bardzo pozytywnie wysiłki badawcze Doktorantki, których wyniki zawiera niniejszy rozdział należy zwrócić uwagę na wyraźną dysproporcję pomiędzy podejściem analitycznym (liczne, szczegółowe opisy), a podejściem syntetycznym – bardzo nieliczne wnioski i uogólnienia. Można



wręcz odnieść wrażenie, że Doktorantce zabrakło sił na ich sformułowanie.

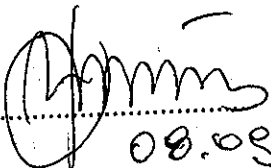
W podsumowaniu prowadzonych rozważań stwierdzam, że recenzowana dysertacja stanowi bardzo interesujące studium w obszarze socjologii wojny. Doktorantka wybrała i zastosowała z powodzeniem konkretne rozwiązania metodologiczne, które w efekcie doprowadziły do osiągnięcia celu badań, prowadzonych w ramach przewodu doktorskiego. Zasygnalizowane błędy nie umniejszają wartości poznawczych recenzowanej rozprawy. Przemyślany dobór literatury przedmiotu badań, wieloaspektowe analizy oraz ujęcie badanej problematyki w szerokim kontekście są dowodem na właściwe przygotowanie Doktorantki do prowadzenia badań.

W trakcie publicznej obrony rozprawy doktorskiej oczekuję od Doktorantki ustosunkowania się do następujących, szczegółowych kwestii:

1. Proszę wyjaśnić stosunkowo szerokie (osobny podrozdział) ujęcie osoby feldmarszałka Rommła z perspektywy badań codzienności.
2. Proszę scharakteryzować współczesne podejście do typologii wojen i działań wojskowych innych niż wojna, przyjmując perspektywę ONZ, Sojuszu Północnoatlantyckiego i Unii Europejskiej.
3. Proszę wskazać, które z prezentowanych wyników badań stanowią największy wkład do dorobku socjologii wojny.

Wniosek końcowy

Stwierdzam, że rozprawa doktorska Pani mgr Malwiny WOJTALI na temat: „SOCJOLOGIA WOJNY. ŻYCIE CODZIENNE ŻOŁNIERZY W SPECYFICZNYM ŚRODOWISKU POLA WALKI” spełnia wymagania określone w ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz.U. z 2003 Nr 65, poz. 595 z późn. zm.). Wnoszę o dopuszczenie jej do publicznej obrony.


08.08.2018r.